

ZBIGNIEW CHOJNOWSKI

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Instytut Polonistyki i Logopedii)

„TERAŹNIEJSZE MODY” W WIERSZACH MAZURÓW PRUSKICH

Konserwatyzm Mazurów pruskich w XIX wieku nie był niczym szczególnym, występował jako trwała cecha społeczności wiejskich. Wyjątkowe jest to, że postawa zachowawcza znalazła w literaturze mazurskiej swój wyraz w wierszach, które niekiedy były zatytułowane wyrażeniem „o terażniejszych modach” lub bliskoznacznym. Pisał je nie tylko Michał Kajka, ale także jego poprzednicy: Johann Bogdan (nauczyciel z Golubia, a potem Olecka), Gotfryd Bendzulla (Bendziuła) (gospodarz z Liwy – dawniej Biberswalde – pod Ostródą), Gottlieb Zylla (krawiec z Łupowa pod Dźwierzutami), Jan Domasz (gospodarz z Mieruniszek wówczas w powiecie oleckim).

W piśmiennictwie mazurskim słowo „moda”, w rękopisach zapisywane też w formie „muda” lub „móda”, występuje w znaczeniu pejoratywnym. Co więcej, konotuje ono naganne zachowania spotykane w sferach życia społecznego i nie odnosi się tylko, jak chcą tego redaktorzy *Słownika gwar ostródzkiego, Warmii i Mazur*, do „zwyczaju, obyczaju; „sposobu” oraz „przyjętego stylu ubierania się”¹. Obejmuje ono religię, wiąże się z polityką, czyli dotyczy wyznawanego światopoglądu.

Geneza tekstów mazurskich o „teraźniejszych modach” tkwi w pietyzmie, który kształtował religijność luteran na Mazurach. Pietyści głosili potrzebę permanentnego napominania bliźniego. Toteż jedną z podstawowych figur obecnych w wierszach Mazurów jest wywoływanie w grzesznym czytelniku wstydu i lęku przed złymi konsekwencjami porzucenia utrwalonych w przeszłości norm w różnych dziedzinach życia.

¹ *Słownik gwar ostródzkiego, Warmii i Mazur*, red. H. Perzowa i D. Kołodziejczykowa, t. IV, L-N, Warszawa-Kraków 2002, s. 173–174.

Charakterystyczne motywy określające „modę” zawiera satyra Michała Kajki *O terażniejszych modach*². Odcisnął się w niej konflikt między „starymi” i „młodymi”, rodzicami i dziećmi. W szerszym wymiarze ujawnia się tu dramat ścierania się tradycyjnego etosu mazurskiej wsi i dziewiętnastowiecznego konserwatyzmu z miejskim stylem życia³ oraz industrialną nowoczesnością. Mazurzy w mieście widzieli źródło zła, stamtąd przyszły: „moda”, „wyniosłość i pycha”, „bale i pijaństwo”, kojarzone z jaskrawym utracjuszostwem. Nie ulegało wątpliwości, że kiedy Mazur porzuca swój niejako odwieczny „wiejski stan”, wpędza się w rosnące lawinowo kłopoty i pozbawia możliwości pracy na roli. Gotfryd Bendzulla więc apelował:

*Niechże się nie równia wieśniak mieszcuchowi,
Bo to jakby w skokach osieł konikowi,
Kto by chciał tych balów i pijaństwa bronić,
Toćby naumyślnie z gruntów chciał wygonić*⁴.

Z konserwatywnymi przekonaniami nie licowały: życie na kredyt, rozrzutność, gonitwa za nowinkami (kino, rower, zwany tu „kołem”) i przyjemnościami, wygoda, modne strojenie się, uczestnictwo w zabawach, festynach, tańce do późnej nocy, niechęć do pracy fizycznej, zwłaszcza tej na polu, wysypianie się do późnego rana.

„Teraźniejsza moda” – w opinii Kajki, Bendzully, Zylly, Bogdana – określa etos oparty na sumiennej i codziennej pracy wykonywanej w zgodzie z tradycją przodków.

Źródeł utrwalania się nagannego sposobu życia mazurscy autorzy upatrywali w szerzeniu się ateizmu wśród młodych, którzy twierdzili: „nie ma Boga przecie”, a wiarę w Stwórcę uznali za mrzonkę „głupich [...] starych”⁵. Młodzież zamiast uczestniczyć w niedzielnym nabożeństwie, wybierała kino:

*Kiedy matka córki woła:
„Pójdź, córeczko, do kościoła!”*

² M. Kajka, *O terażniejszych modach*, dodatek do „Mazura” 1920, nr 27 (wg informacji: M. Kajka, *Z duchowej mej niwy...Wiersze zebrali i opracowali J. Jasiński i T. Oracki*, Olsztyn 1982, s. 53). W pozostałych cytacjach posługuję się wersją utworu opublikowaną w „Kalendarzu dla Mazurów” 1931, s. 96–97, w której opuszczona jest fraza o nieistnieniu Boga.

³ Kwestię tę porusza G. Jasiński w artykule: „*Pan Bóg przestrzegł*” – przykład mazurskiej twórczości ludowej z terenu powiatu szczycieńskiego, „Rocznik Mazurski” 1996, t. I, s. 38–41. Tu mowa o wierszu Hoffmanna z Trelkowa, który poruszył sprawę m.in. „miejskiego” naruszania trzeciego przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”.

⁴ G. Bendzulla, *Co prawda to prawda*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1887, s. 159.

⁵ M. Kajka, *O terażniejszych modach*, „Kalendarz dla Mazurów” 1931, s. 96.

*Córka mówi: „Nie mam czasu,
Dzisiaj w kino wiele szpasu”^{6,7}*

Gonitwie za modą, jak przekonywali starzy Mazurzy, sprzyja nieskromność, brak pokory i dążenie do pańskości, a także chęć do górowania nad pozostałymi członkami społeczeństwa.

Przyjrzyjmy się bliżej satyrycznym napomnieniom Kajki. W jego ujęciu „pani moda” jest spersonifikowana i przyjmuje postać wszechpotężnego monstrum płci żeńskiej, która miliony istnień ludzkich „bierze w szpony/I barwami swymi kusi”. Niczym śmierć podporządkowuje sobie ludzi niezależnie od ich przynależności stanowej i moralnego usposobienia. Uleganie „modzie” bierze się z zawiści i zazdrości. To, co posiadają jedni, błyskawicznie staje się przedmiotem pragnienia drugih. Żądza dysponowania tym, co modne, a przy tym rzekomy wstyd z powodu nieposiadania czegoś, co mają inni, uruchamia nieubłagany proces zadłużania się, ale też utratę zdrowia. Jan Domasz opisuje pewną dziewczynę, która włożywszy na siebie modny, więc nieskromny strój, przeziębła się mocno. Rodzice musieli ponieść wydatki na lekarza, który staje się mentorem przeciwko „modzie”:

[córka]

*Klejkik niosła od krawcowej
Podług mody nie za zdrowej:
Goła szyja, gołe gardło,
Patrzy na się przez zwierciadło.*

*Piękny klejkik⁸, piękne szpyce⁹,
Kiedy wyjdzie na ulicę,
A wiatrek tylko powieje,
To niejedna zachorzeje.*

*Kiedy córka leży chora,
Matka leci do doktora,
Ojciec też o nią się trapi,
Kiedy córce w gardle chrapi.*

*Doktor mówi: „Będzie zdrowa,
Posłuchajta mego słowa*

⁶ Spass (niem.) – tu: zabawa, uciecha, przyjemność.

⁷ J. Domasz, *O teraźniejszych modach*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1925, s. 128–129.

⁸ Klejd (niem. Kleid) – sukienka.

⁹ Szpyca – szpila ozdobna wkładana np. do kapelusza.

*I schowajta jej zwierciadło,
Niech obwinie sobie gardło.*

*Kiedy wyjdzie na ulicę,
Weźmie płatek¹⁰, ciepłą mycę¹¹
I obwiąże sobie szyję,
To nie umrze, lecz wyżyje”.*

*Taki recept matce dał,
Sam się z tego roześmiał.
Matka z tego radowała,
Dwa funciki masła dała.*

*Doktor mówi: „Was wyuczę,
Nie puszczajta na ulicę,
Niechaj córka siedzi w domu,
To się zdarzy wam i komu.*

*Uszy włosami zakryte,
Choćby były nieumyte,
Byle aby po tej módzie,
Z takich się dziwią ludzie.*

*Kiedy ma być zwyczaj taki,
W uszach mogą być robaki,
Wiatr jej włosy porozwiewa,
A rozumny się wyśmiewa”¹².*

Wyzwolenie potrzeby bycia modnym pociąga za sobą coraz większe wymagania, co sprzyja niepomysłnemu losowi i popadaniu w nędzę. Tę prawidłowość ilustruje fragment satyry Kajki, w którym młoda Mazurka skarżąc się rodzicom, wymusza na nich, aby się zadłużyli w celu uszczęśliwienia swej pociechy:

*Pożyczcie na hipotekę,
Trzeba mi nową oblekę¹³,
Suknia by się zdała druga,
Gdyż ta nowa to za długa,
Sięga trochę za kolana,
Taka moda nie przed¹⁴ pana,*

¹⁰ Płatek – chusta, chustka.

¹¹ Myca (z niem. Mütze) – czapka.

¹² J. Domasz, *O teraźniejszej modzie...*

¹³ Obleka – ubranie, strój.

¹⁴ Przed – tu: dla.

*Bowiem na przyszłą niedzielę
Będzie muzykantów wiele,
Wszyscy z miasta będą grali,
Będziem modnie tańcowali,
Trzeba mi trzewiki nowe,
Na pończochy też gumowe,
Zdało by się też do tego
Jeszcze płaszcz jedwabnego,
Jeszcze do fryzjera pójdę
I na teraźniejszą modę
Dam sobie obstrzyć włosy,
Będzie radość pod niebiosy¹⁵.*

Rodzice, pragnąc dogodzić swoim dzieciom (tutaj dwóm córkom), zapożyczają się. Kończy się tym, że „Wnet zawładnie nimi subhasta”¹⁶, czyli niechybnie spotka ich postępowanie egzekucyjne mające na celu sprzedaż dóbr dłużnika na licytacji.

Wyjątkowo prześmiewczym mazurskim utworem w stosunku do panien na wydaniu, a właściwie do ich sposobu noszenia się, jest satyra majstra krawieckiego Gottlieba Zylly pt. *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa* (1 Piotr. 5,5). „Strój” noszony przez człowieka wyraża i uwidacznia wartości, postawy, które on uważa za słuszne. Autor przypomina o tym, powołując się na List Piotra Apostoła, w którym Namiestnik Chrystusa uczy:

Także, młodzi! bądźcie poddani starszym, a wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje (1P 5, 5).

Wersja zlaicyzowana tej mądrości brzmi: nie szata zdobi człowieka. Tytuł *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa* (1 Piotr. 5,5) i motto są religijne, lecz wiersz jest ciętą satyrą. Zylla karykaturował mazurską dziewczynę pragnącą pięknie i ponętnie wyglądać. Ubiór, za pomocą którego dana osoba chce się odróżniać od innych, sprowadza na nią drwinę i obraża Boga, a więc może źle się skończyć nie tylko dla modnej panienki, ale też dla reprezentowanej przez nią społeczności:

*Ach, jakże to dalej będzie,
Gdyż bezbożność kwitnie wszędzie,
Pycha, hardość, wyniosłości,
Ale mało pobożności;*

¹⁵ M. Kajka, *O teraźniejszych modach...*, s. 96.

¹⁶ Ibidem, s. 97.

*A najbardziej te dziewczaki,
Noszą na głowie kołpaki;
A jeszcze i skrzydło gęsie
Nad kołpakiem im się trzęsie,*

*Piórami się przystrajają,
Tak jak dziki wyglądają.
Tu omanki¹⁷ i kołnierze,
Wkoło szyi nic tło¹⁸ pierze,*

*Że nie jeden z tego szydzi
Człowiek stary, gdy to widzi.
Noszą też chłopskie sukmany
Tam z knaflami¹⁹ za plecami;*

*Z tego wiele pychy mają,
Aż się oczy odwracają;
A niektóre pyszne córki
Noszą też na szyi skórki*

*Od robala czarniuchnego,
Na końcu są zęby jego;
Kto to okiem swoim widzi,
Bez pochyby²⁰ aż się brzydzi.*

*Nawet już szkolne dziewczaki
Noszą myce jak przetaki,
Zawždy się w nie przybierają,
Jak straszdyła wyglądają.*

*Za tę wszystką naszą pychę
Przyjdą na nas lata liche;
Kiedy Bóg w sprawiedliwości
Będzie sądził nasze złości,*

*Tedy się będziemy krzywdzili,
Alem na to zasłużyli;
Powiedziałbym jeszcze dalej,
Ale by się jadowały²¹!²²*

¹⁷ Omanka – zapaska.

¹⁸ Tło – tylko.

¹⁹ Knafel lub knafla – guzik.

²⁰ Bez pochyby – bez wątpliwości, na pewno.

²¹ Jadować się – złościć się.

²² G. Zylla, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1908, s. 139.

Wyobrażenie, jak mocno irytowały starsze pokolenie „modne” stroje, daje świadomość, że ubiór Mazurki był prosty i dominowała w nim czerń.

W przedstawianiu skutków poddawania się „pani modzie” ujawnia się powszechna prawidłowość: nowinkom w pierwszym rzędzie ulegają młodzi. Kajka jednak daje do zrozumienia, że nie pozostają tu bez winy rodzice, spełniający życzenia swoich wchodzących w dorosłe życie dzieci, zarówno córek, jak i (rzadziej) synów. Jan Domasz główną postacią historyjki o modzie na posiadanie jednośladów w wioskach mazurskich na początku XX wieku uczynił pewnego młodzieńca, który wymógł na swoich rodzicach zakup „welocypedu”, co doprowadziło do serii nieszczęść:

*Starzy młodym urągają,
Że pieniądze rozpraszają,
Nabywają wszelkie biedy,
Kupują welocypedy.*

*Kupce na borg im dawają,
Potem z nich się naśmiewają,
A ojcowi ślą rachunki,
Co nabierzą jego synki.*

*„Teraz – mówi – już mam koło²³,
Głowę zgolić też dam goło,
Kupię sobie jeszcze dudkę²⁴,
To się znajdzie prędko brutkę²⁵”.*

*Jedzie kołem, się mustruje²⁶,
Na nic zważa, nie szanuje
I cieszy się, że jest młody,
Ma kóteczko do wygody.*

*„Na robotę nie dbam wcale,
Mogę jeździć wciąż na bale;
Albo czasem na koncerty,
Na wyścigi jako charty”.*

*Ach, niedługo się radował,
Gdy kóteczko swe popsował,
Kiedy jechał z balu w nocy,
To się mu zamknęły oczy.*

²³ Koło – rower.

²⁴ Dudka – fujarka., piszczałka.

²⁵ Brutka – narzeczona.

²⁶ Się mustruje – tu: parady, każe się podziwiać.

*Wtenczas koło zeszło z drogi,
W rów się zwałił, zadarł nogi.
Wstał na nogi, drapie uszy,
Kółko złamał – niech go ruszy!*

*„Tego nie powiem nikomu” –
Wziął kawałki, szedł do domu,
Bardzo dobry miał profit,
Twarz obdartą, teraz wstyd!*

*Ojciec mówi: „Mój syneczku,
Dość jeździłeś na kółeczku.
Widać, że byłeś obżarty²⁷,
Sukman w błocie, pysk obdarty”.*

*„Teraz, ojcze, za to płać!
Nie brak koła na borg brać!”
„Tyś mi, synku, zrobił trwogi,
Muszę byśka²⁸ wziąć za rogi.*

*Za tak brzydkie twe sprawunki²⁹
Wnet dostanę ja rachunki
I za takie małe bredy³⁰
Płacić muszę, nie dam rady”.*

*Matka mówi: „Wybacz jemu,
Toć się trafi i drugiemu,
I nie pójdziesz z synem w sąd,
On dorosły, oddasz grunt”³¹.*

Wiersze Mazurów przeciwko „modzie” są wczesną krytyką rodzącego się konsumpcjonizmu, który lepiej byłoby nazwać życiem ponad stan.

Inni autorzy z Mazur, którzy przyglądali się „modzie”, akcentowali problematykę nie tyle rodzinno-ekonomiczną, ile moralno-religijną, a niekiedy polityczną.

Gotfryd Bendzulla, choć nie pisze wprost o „modzie”, lecz „pannie strojnej” w „ubiorze nowomodnym”, w moralizatorskim wierszyku *O przyczynach wiejskiej biedy*³² wskazuje na pozbawiony ambicji styl życia, który jak chodzenie

²⁷ Obżarty – upojony alkoholem.

²⁸ Bysiek – byk.

²⁹ Sprawunek – zakup i uczynek.

³⁰ Breda – tu: głupota, szaleństwo.

³¹ J. Domasz, *O jażdżie na welocypedach*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1914, s. 164–165.

³² G. Bendzulla, *O przyczynach wiejskiej biedy*, „Gazeta Lecka” 1887, nry 21, 24.

za modą, wiedzie do zguby. Oba sposoby życia łączy wyniosłość i pycha. Jak przypomina mazurski autor, mowa o tym w Księdze Przypowieści: „Przed upadkiem podnosi się serce człowiecze” (Przyp 18,12). Wiersz Bendzully powstał trzydzieści kilka lat wcześniej niż utwór *O terażniejszej modzie* Kajki, a mimo to w obu tekstach to córka prosi rodziców o możliwość sprostaniania modzie, tu i tu „pani moda” utożsamione są z „wyniosłością”, działają podobnie: dotyczą wszystkich ludzi, skłaniają do „próżnowania i niecnoty”, przesiadywania w karczmach i ostatecznie prowadzą do roztrwonienia majątkowości. Przecistawianie się modzie według obydwu Mazurów polega na umiejętności oszczędzania, której rodzice powinni uczyć swoje dzieci od najwcześniejszych lat.

Tematykę moralno-ekonomiczną podtrzymał Bendzulla w wierszu pt. *Co prawda to prawda*³³. Mazurski poeta odwołuje się najpierw do biblijnie uzasadnionej konieczności krytycznego mówienia o złu dziejącym się wokół człowieka:

*Gdybyśmy na wszystko zawsze milczeć mieli,
Tedy by kamienie na nas skarżyć chcieli*³⁴.
*Jako kapłan Heli*³⁵, *gdyż przez szpary patrzył,
Jakiż wtedy koniec za milczenie dostał?*

*Niektórzy rodzice dziatkom pobbłazają,
A jakąż pociechę za to od nich mają?
Wyniosłość i pycha, toć to są dwie siostry,
Gdyż one ze sobą pospołu urosły.*

*Te też niejednemu głowę omamiły,
Tak, że starość jego wstydem wraz okryły. –
Bale i pijaństwo, toć to są dwa braty,
Te przyprowadziły wielu do utraty.*

*Bo gdy jeden z nich się w karczmie gdzie zasiędzie,
To mu wnet i drugi na pomoc przybędzie.
Nie wiem, jak gdzie indziej, na balach się działo,
Tylko wiem, jak u nas bardzo źle się stało.*

³³ Idem, *Co prawda to prawda*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1887, s. 159.

³⁴ „A on odpowiadając, rzekł im: Powiadam wam, jeśli ci milczeli, wnet kamienie wołać będą (Łk 19, 40)”.

³⁵ Heli, postać ze Starego Testamentu, prorok i kapłan, „wzór czcigodnego człowieka, którego potomstwo jest nic niewarte” (zob. P. Calvocoressi, *Kto jest kim w Biblii*, przekład i przypisy J. Jarniewicz, Łódź 1992, s. 127–128).

*Wielu, co na balach, skoki³⁶ prowadzili,
To w amerykańskie kąty się pokryli³⁷.
Inni najśliczniejsze majątki stracili,
Sobie i pokrewnym wstydu narobili.*

*To, co ich rodzice, w zły czas zachowali,
Oni w złote czasy wszystko poterali³⁸.
Teraz o trzy mile na robotnych poszli.
A jakiejże sławy oni teraz doszli?*

*Niechże się nie równia wieśniak mieściuchowi,
Boć to jakby w skokach osieł konikowi,
Kto by chciał tych balów i pijaństwa bronić,
Ten by naumyślnie z gruntów chciał wygonić³⁹.*

Uczestnictwo w „balach” jest przejawem odejścia od dobrych, bo chrześcijańskich zwyczajów, z porzuceniem odprawiania „jutrzni i niesporów”. Zamiast nich – pisał już nieomal siedemdziesięcioletni gospodarz:

nasza wyniosła i rozpustna młodzież urządziła bale, które w sobotę na wieczór i przez całą noc aż do dnia w niedzielę, a czasem aż pod południe trwają i z hałasem wielkim się kończą. A i nauczyciele aż o dwie mile na te bale przybywają. A toć jest owoc tej nowomudnej (sic!) oświaty, która nam wszystkim więcej szkodzi niż trychiny. I wiele by o tym mówić można było, ale tylko na to zwracam uwagę, co stoi u Mateusza w rozdziale 5, a w wierszu 13⁴⁰.

Chodzi o frazę:

Wy jesteście sól ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże solić będą? Do niczego się już nie zgodzi, tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana (Mt 5, 13).

Dwie pieśni: *O czasach terażniejszych albo jak się podczas⁴¹ w świecie plecie* (licząca dwadzieścia osiem zwrotek czterowersowych), a także ta pt. *O czasach terażniejszych morderskich* (składająca się z dwudziestu czterech strof czterowersowych⁴²) Johanna Bogdana – dostępne tylko w rękopisach

³⁶ Skoki – tańce.

³⁷ „w amerykańskie kąty się pokryli”, czyli z powodu braku środków do życia wyemigrowali ze stron rodzinnych do Ameryki Północnej lub Południowej.

³⁸ Poterać, potyrać – zmarnotrawić, potrącić.

³⁹ G. Bendzulla, *Co prawda to prawda*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1887, s. 159.

⁴⁰ Idem, [korespondencja], „Gazeta Lecka” 1886, nr 7.

⁴¹ Podczas – czasami.

⁴² Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, J. Bogdan, *O czasach terażniejszych morderskich*, rkps. 2266, t. I, k. 413–415.

– opierają swoje rozumienie „mody” na prostym przekonaniu, że to, co dzieje się współcześnie, jest dużo bardziej grzeszne, złe i wołające o pomstę do nieba niż to, co wydarzyło się w przeszłości. Oba teksty należą do „zasobu pieśni aktualnych, nawiązujących do wypadków bieżących”⁴³. Pierwszy z nich określa stan ludzkości podobny do tego, w jakim znajdowała się ona przed potopem, kiedy to: „Jedli, pili, tańcowali, / Aż w głębię wód się dostali”. Z „modą” wiązali rygoryści moralni oddawanie się tańcom. W stosunku do nich wśród niektórych autorów mazurskich zachował się pogląd średnio-wieczny, który podtrzymywano w późniejszych stuleciach. Zakaz tańca obecny jest w teologicznych traktatach świętych: Ambrożego, Klemensa Aleksandryjskiego, Augustyna, Bazylego Wielkiego, Jana Chryzostoma. Ojcowie Kościoła w płasch widzieli służbę szatanowi i naigrywanie się z męki Jezusa Chrystusa na krzyżu. Jednak, jak podaje za Aleksandrem Brücknerem Janusz Tazbir w artykule *Tańce wszeteczne i dozwolone*, „duchowieństwo różnych wyznań toczyło walkę z tańcem określanym mianem «warsztatu nierządu»”⁴⁴. Napiętnowanie tańczenia, stawianego na równi z pijaństwem, przesiadywaniem w karczmie, rozpustą, obżarstwem, hazardem, wynikało z tradycji chrześcijańskiej, a na Mazurach była ona kształtowana przez protestantyzm. Pisał Johann Bogdan w strofach *O czasach teraźniejszych albo jak się podczas w świecie plecie*, w których zgodnie z wyobrażeniem średnio-wiecznym, ale również w późniejszych wiekach tańce „wszeteczne” kojarzono z diabelstwem, niedozwoloną seksualnością:

*To aż się włosy wzdzierają,
W jakie trąby żżarci grają?
Lud na bębny ich czatuje,
Z całej mocy wyskakuje.*

*Tańczą i wykrzykują,
Zawsze bujność ciała czują,
Choćby życie swe nałożył,
Byle żądzom złym posłużył.*

[...]

*Tak dziw do trunków skakają,
Gardła swe trutem smarują,
By czartowskie smukłe skoki
Wynosili nad obłoki.*

⁴³ J.S. Bystroń, *Kultura ludowa*, Warszawa 1936, s. 105.

⁴⁴ J. Tazbir, *Tańce wszeteczne i dozwolone*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2000, t. XLIV, s. 63.

*Choć w domu nędza, aż skwierczy,
Nic nie dbają na te rzeczy
I zapomną je w te momenty,
Choć im ból lezie aż w pięty.*

*Młodzieniaszek w słucznych chustach,
Jeszcze możniejszy w swych ustach,
Do panien się kłania,
Grzebie nóżkami jak jakie żrebie.*

*A panienka, jakby siarna
Złękniona ze snu tak z rana,
Rypnie, skacze w swej ozdobie,
Jakby miała wór na sobie. [...] ⁴⁵.*

Dalej tańcząca dziewczyna jest obśmiana jako niewolnica najpierw poprzez porównanie ze spętanym niedźwiedziem; jej ubiór jest ujęty satyrycznie, zwłaszcza czepiec, porównany do „kosza”, z którego wystają pióra jak u pawia w ogonie. Autor mówi o niestosowności stroju, o ciasnych butach, które kaleczą stopy, do czego panna wstydzi się publicznie przyznać.

Johann Bogdan w odróżnieniu od Kajki, Domasza czy Bendzully za oddawanie się nieczystym rozrywkom nie obwinia ani młodych, ani ich rodziców. Moda na tańce i rozluźnienie obyczajów, zdaniem mazurskiego autora, przyszło z katolickiej Francji, która w dziewiętnastowiecznych Prusach była postrzegana jako „odwieczny” wróg, także w sensie religijno-kulturowym:

*Francuzanki tym powodem,
Chociaż nie naszym narodem
I wyznania są innego,
A rzymskokatolickiego.*

*Od nichście mudy⁴⁶ przyjęli,
Jakie przodkowie nie znali,
Choć są nam nieprzyjaciele⁴⁷,
Pojęliście⁴⁸ od nich wiele.*

*Prawda! Nie tylko wy sami,
Lecz i między mężczyznami*

⁴⁵ Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, J. Bogdan, *O czasach teraźniejszych albo jak się podczas w świecie plecie*, rkps. 2266, t. I, k. 488–489.

⁴⁶ Mudy = mody

⁴⁷ Nawiązanie do zwycięskiej dla Prus wojny prusko-francuskiej 1870–1871.

⁴⁸ Pojęliście – tu: przyjęliście.

*Francuska muda się sunie,
Choć nie tak ostro [jak] pannie.*

*Francuzi narodem być chcą
Pierwszym w świecie, choć nie wiedzą,
Że sam Bóg rządzi, panuje,
Co człek mądry w głowie knuje.*

*My, Prusacy, jakby z głodu
Łykamy tego narodu
Mudy, modła⁴⁹, obyczaję,
Rusin, Polak na nas łąje.*

*Bardzo ślicznie to wygląda,
Lecz tego Pan Bóg nie żąda,
Ale grozi wszędy hardo ści
Z nieba swego wysokości! [...]*

Autor, aby wzmocnić krytykę „francuskich” mód, które są wyrazem wyniosłości i pychy, powołuje się na Biblię. W słowach Piotra Apostoła: że „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa” (1P 5,5)⁵⁰, znajduje pocieszenie, wierzy, że zwolennicy mód, które powodują to, że „miarka grzechów się dopełnia”, zostaną ukarani przez Boga zarówno w doczesności, jak i wieczności. Dlatego końcowe strofy są napomnieniem i prośbą o wyrzeczenie się zła, a w tym zaniechania tańców, wobec niechybnie zbliżającego się Sądu Ostatecznego:

*Przeto poprzestańmy grzechu,
Pychy, hardości i śmiechu,
Gdyż przyjdzie czas naznaczony
Karać wszędy świata strony.*

*I sam czas ten wykazu,
Iż Pan Bóg różgę szykuje,
By czym prędzej karał skoki
Ludu złego bez odwłoki.*

Zauważmy, że Bogdan upolitycznia kwestię „mudy”. Pochodzi ona z Francji, a ponadto jest bezmyślnie przyjmowana przez „Rusinów, Polaków”, co wyróżnia spośród innych narodów rzekomo lepszych, odpornych na presję nowego

⁴⁹ Modło – sposób, wzór.

⁵⁰ Wg Biblii Tysiąclecia: „Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (1P 5,5).

stylu życia Prusaków. Toteż ich konserwatyzm obyczajowy – w mniemaniu nauczyciela z Olecka – jest źródłem chwały i przyzwoitego życia.

Polityzacja „mudy” najdobitniej nastąpiła w utworze Bogdana o cechach jeremiady i pieśni nowiniarskiej⁵¹ pt. *O czasach teraźniejszych morderских*. Jest to wiersz okolicznościowy, miał być śpiewany na melodię pieśni religijnej rozpoczynającej się od słów „Wielbicie Boga, chrześcijanie”; autor relacjonuje sensacyjne bieżące wydarzenia, który obwieszcza i komentuje:

*Co się dziś po świecie dzieje,
Mili chrześcijanie!
Lud w morderstwie ma nadzieję,
W zabójstwie ufanie.*

Mazur napiętnuje swoistą modę na usiłowanie zabójstw, dokonywanych na cesarzach, królach i innych przedstawicielach władzy w drugiej połowie XIX wieku. „Rząd przez miecz umiera” – woła Bogdan. Ubolewa nad tym, że „W Prusiech się ta złość poczęła,/W Berlinie stołecznym”, a następnie przeszła do Rosji. Trzy zamachy na życie Wilhelma I skończyły się fiaskiem (14 lipca 1861 r., jeszcze gdy był jedynie królem Prus, napadł na niego student Oskar Becker; 11 maja 1878 r. w stronę pary cesarskiej oddano strzały w stronę cesarza i jego małżonki; w tym samym roku 2 czerwca sprawcą trzeciego zamachu w berlińskim Tiergarten był rolnik Karl Nobiling). Na cara Aleksandra II, począwszy od roku 1866, zorganizowano siedem zamachów, z których ostatni przeprowadzony 13 marca 1881 roku przez działacza organizacji Narodna Wola (Polaka – Ignacego Hryniewieckiego) był skuteczny. Mazurski autor przypomina, że „zaraza morderstwa” nie ominęła Włoch i Hiszpanii. 25 października 1878 roku anarchista Juan Oriva Moncasi zaatakował w Marcie króla hiszpańskiego Alfonsa XII, zaś w niecały miesiąc później (17 listopada) w czasie parady w Neapolu Giovanni Passannante zaatakował króla Humberta I (ciekawe, że te wydarzenia znalazły echo również w *Lalce* Bolesława Prusa jako wśród złowieszczych znaków, które zawisły nad losem Wokulskiego⁵²).

Johann Bogdan zaobserwowane fakty komentuje jako godny największego napiętnowania przejaw antymonarchizmu, ale nade wszystko wykroczenia przeciw uświęconemu porządkowi świata. Z punktu widzenia luteranina zasadza się on m.in. na przekonaniu, że wszelka władza, pochodząc od Boga,

⁵¹ Zob. J. Krzyżanowski, *Wstęp*, [w:] *Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX–XX w.)*, oprac. S. Nyrkowski, wyd. 2, Warszawa 1977; P. Grochowski, *Straszna zbrodnia rodzonej matki. Polskie pieśni nowiniarskie na przełomie XIX i XX wieku*, Toruń 2010.

⁵² B. Prus, *Lalka*, Warszawa 1997, s. 321.

musi być szanowana⁵³. Mazur próbuje wykazać iluzoryczność obietnic „liberałów”, którzy obiecują wolność każdemu:

*Gdy my wami będziem rządzić,
Ludem i narodem –
Tedy nikt nie może zbłądzić
I będzie sam wolnym.*

Mazur wskazuje na Francję jako ofiarę opłakanego w skutkach występowania przeciw królom, którzy są rzeczywistymi gwarantami wolności, a wreszcie wypowiada się o konsekwencjach anarchii, prowadzącej do braku bezpieczeństwa:

*Gdyby królów i monarchów
Nie było na ziemi,
Jedno mnóstwo wielkich panów,
Wtedy lichy z nami.*

*Wspomnij tylko, o człowieku!
Co by stąd wynikało,
By nie było w świecie rzędu,
Poddaństwo by przyszło!*

*Byłbyś zewsząd opuszczony,
Nie mając ufności,
Że cię broni z każdej strony
Król twój [w] łaskawości.*

Bez królewskiej opieki – kontynuuje Bogdan – rozpętałaby się wojna, a wróg rozkradłby własność ludzi i nikt nie przestrzegałby prawa. By na koniec uzmysłwić grozę rzeczywistości pozbawionej władzy monarchy, autor wspominał najazd tatarski na południowe obrzeża Prus Książęcych w 1656 roku, który w wyobraźni historycznej Mazurów uchodził przez trzy wieki za obraz społecznej katastrofy⁵⁴:

⁵³ Dr Marcin Luter w *Małym katechizmie* sprawę tę ujmuje w podrozdziałiku pt. *O zwierzchności świeckiej*: „Każda dusza niech będzie zwierzchnościom poddana, bo nie masz władzy, tylko od Boga, a władze istniejące od Boga są postanowione. A tak, kto się władzy sprzeciwia, Bożemu postanowieniu się sprzeciwia; a którzy się sprzeciwiają, sami na siebie potępienie sprowadzą. Bożym bowiem jest sługą tobie ku dobremu. Ale jeśli czynisz złe, bój się, bo nie darmo miecz nosi, gdyż jest sługą Bożym, mszczącym się z gniewem nad czyniącym złe” (Rz 13,1,2, 4).

⁵⁴ Zob. Z. Chojnowski, *Wyobrażenia historyczna Mazurów pruskich*, Olsztyn 2014.

*To by tak i teraz było,
Gdybyś nie miał króla,
Co cię broni mocną siłą
I jego twa obrona.*

„Moda” w piśmiennictwie mazurskim jest znakiem naruszenia w teraźniejszych czasach istniejącego dotychczas porządku religijnego, społecznego, politycznego oraz moralnego. Królobójstwo, niewiara w Boga, odejście od tradycyjnego etosu pracy, zerwanie z treścią czwartego przykazania Dekalogu („Czcij ojca swego i matkę swoją, aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi”), styl życia zorientowany na hedonizm, owczy pęd za nowinkami, jak każda „moda”, wiodą do złego. Niechęć do zmian miała swą podstawę w utrwalonej przez pokolenia niechęci do zmian, zwłaszcza, że były one kojarzone z tym, co obce i niezgodne z Biblią, a także rodzimą pamięcią historyczną.

SUMMARY

„Current fashion” in the poetry of the prussian Masurians

In the article „*Teraźniejsze mody*” w wierszach *Mazurów pruskich* [„Current fashions” in the poetry of prussian Masurians] the author analyses the conservative stances of the rural community, expressed in the Masurian literature of XIXth and early XXth century. The word „fashion” appears here in the negative sense and means reprehensible stances and behaviours of social life – namely choice of clothing, personal approach to religion and work, and leisure. „Fashion” is perceived as an evil from other lands which corrupts tradition, causing conflicts between parents and children. Pursuit after fashion is reprehensible. It is the reason for liabilities and poverty, and it also is a cause for divine retribution. „Fashion” was also seen as connected to political problems. The Masurians criticised assassination attempts on kings and emperors as a manifestation of fashionable, wrongly understood freedom. The approach to fashion in the Masurian literature was a symptom of fear of modernisation and industrialisation.